

ROZTOCZAŃSKI GŁOS



Czerwiec 2026
Nr 6 [138]

ISSN 2392-2060

nakład: 7 000 egz.

kolportaż:

Dekanaty Diecezji
Zamojsko-Lubaczowskiej

Biłgoraj z Patronką

Bł. Stanisław Starowieyski

Bitwa pod Zaborecznem

Czarny maj
w Puszczy Solskiej
- reportaż

R E K L A M A



R E K L A M A



POWIATY: ZAMOJSKI, KRASNOSTAWSKI, HRUBIESZOWSKI, BIŁGORAJSKI, TOMASZOWSKI, LUBACZOWSKI, NIŻAŃSKI

Kult Przenajdroższej Krwi Pana Jezusa

Za nami już uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, będąca centrum roku liturgicznego dla chrześcijan. Minął również okres wielkanocny, który zawiera w sobie uroczystości wyznaczające jego rytm – Wniebowstąpienie Pańskie i Pięćdziesiątnicę jako jego zwieńczenie. Wszystkie te wydarzenia gromadzą wiernych przy stole Eucharystii, gdzie na ołtarzu dokonuje się największy Cud świata. Mocą Ducha Świętego doświadczamy realnej przemiany chleba i wina w Najświętsze Ciało i Krew Zbawiciela.

Tak spełnia się obietnica Jezusa dana uczniom i apostołom na Górze Wniebowstąpienia: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20).

Kult Ciała i Krwi Pańskiej

Kult Eucharystii jest do dziś tym, co nieustannie ożywia Kościół Chrystusowy. Jest centrum życia Kościoła Katolickiego. Jest tym, co mistycznie łączy przestrzeń stworzenia ze swoim Stwórcą, który przenika wszystko swoim tchnieniem. Nie przez przypadek niedziela, pierwszy dzień tygodnia, przez Ojców Kościoła nazywana jest Dniem Ósmym, kiedy to mamy przekraczać granicę doczesności, zanurzając się w bezkresnym istnieniu Przenajświętszej Trójcy.

Do dziś w wielu domach można spotkać obrazy ukazujące krwawe wydarzenia Golgoty w duchu mistyki chrześcijańskiej. Widzimy tam ukrzyżowanego Jezusa i pełnych pokory aniołów zbierających do kielichów Krew Zbawiciela wylaną za nasze grzechy. Umęczone Ciało i Przenajdroższą Krew – cenę naszego zbawienia.

Wiek XIX był czasem wielkiego wzrostu kultu Krwi Pańskiej. Papież Pius IX dekretem *Redempti sumus* (z łac. *zostaliśmy odkupieni*) z roku 1849 nakazał obchodzenie uroczystości Najdroższej Krwi Chrystusa i wyznaczył ją na pierwszą niedzielę lipca. Papież Pius X

wprowadził w całym Kościele święto Ciała Chrystusa (*festum Corporis Christi*), które miało stanowić „zadośćuczynienie za znieważanie Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, błędy heretyków oraz uczczenie pamiętki ustanowienia Najświętszego Sakramentu,

dziś w czwartek po uroczystości Najświętszej Trójcy. Kult Najdroższej Krwi Chrystusa upowszechniło zgromadzenie Księży Misjonarzy założone przez św. Kaspra del Bufalo i Sióstr Adoraterek Krwi Chrystusa, założone przez św. Marię de Mattias. Oprócz *Litanii*



Najświętszy Sakrament (źródło: pixabay.com)

przeniósł ją na dzień 1 lipca. W tradycji Kościoła cały miesiąc był poświęcony tej tajemnicy i powszechnie w świątyniach rozbrzmiewały prośby zanoszone przez uświęcony tekst *Litanii do Krwi Chrystusa*. Jej obecna, oficjalna wersja została ułożona w XIX wieku we Francji, a do powszechnego użytku w całym Kościele zatwierdził ją papież Jan XXIII w lutym 1960 roku.

Historia kultu Bożego Ciała sięga jeszcze dalej w przeszłość. Papież Urban IV, 11 sierpnia 1264 r., w ostatnim roku pontyfikatu, ogłosił bullę *Transiturus de hoc mundo* (z łac. *mający odejść z tego świata*), którą

która w Wielki Czwartek nie mogła być uroczystość obchodzona ze względu na powagę Wielkiego Tygodnia” (za: Jan Sołowianiuk, *Studia Teologiczne* 9/1991).

Boże Ciało było rozwinięciem treści Wielkiego Czwartku, a uroczystość Najdroższej Krwi Jezusa była jakby przedłużeniem Wielkiego Piątku. Reformy Soboru Watykańskiego II wprowadziły zmiany w kalendarzu liturgicznym. Liturgiczne obchody Bożego Ciała i Najdroższej Krwi Chrystusa w 1969 roku zostały połączone w jedną uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, obchodzoną do

do *Krwi Chrystusa* w nurt modlitewny wpisuje się również *Koronka do Krwi Chrystusa*, a są one szczególnym rodzajem nabożeństwa dla licznych, także w Polsce, Wspólnot Krwi Chrystusa.

Wyjątkowa parafia

Wśród wielu parafii noszących tytuł Najświętszej Krwi Pana Jezusa, perełką wydaje się, nosząca bodaj jako jedyna w Polsce tytuł **Przenajdroższej Krwi Pana Jezusa** - parafia w Wirkowicach.

Założona została w 1937 roku staraniem ks. Józefa Forysia i konsula Wojciecha Wołowskiego, dziedzica majątku Wirkowice. Wyłączona z parafii

Wniebowzięcia NMP w Starym Zamościu, objęła swym zasięgiem całą wieś Wirkowice (obecnie Wirkowice Pierwsze i Wirkowice Drugie). Parafia Wirkowice weszła w skład dekanatu Zamość. Liturgia sprawowana była w tymczasowej drewnianej kaplicy, a plany budowy przygotowane w 1939 roku zapowiadały budowę przepięknej świątyni.

Wybuch II Wojny Światowej zniweczył te marzenia. Dodatkowo wieś i parafia Wirkowice dołączyły w dniu 6 sierpnia 1943 roku do golgoty miejscowości pacyfikowanych przez Niemców. W tych dniach życie straciło wielu mieszkańców, a jako jeden z pierwszych został zamordowany dziedzic Wojciech Wołowski. Kilka miesięcy później w tragicznych okolicznościach stracił życie pierwszy proboszcz parafii ks. Józef Forys.

Bardzo ciężko było się podnieść wspólnocie parafii Przenajdroższej Krwi Pana Jezusa po krwawych wydarzeniach niemieckiej okupacji, tym bardziej, że pojawiły się czasy innego ucisku - od komunistycznego reżimu. Marzenia i sny o nowej, godnej świątyni pozostały jednak w sercach wierzących.

Na przekór prześladowaniom, pod przewodnictwem proboszcza ks. kan. Zdzisława Łukowca, został przygotowany projekt i wykonane w tajemnicy elementy nowego budynku świątyni parafialnej.

cd. na str. 2

Dla Przyjaciół Katolickiego Radia Zamość

cd. ze str. 1

Przełomowa okazała się jedna noc wiosennych dni 1972 roku, kiedy to w pośpiechu, z ukrywanych po stodolach elementów konstrukcyjnych, powstał nowy drewniany kościół będący do dziś świadectwem wiary i niebywale odwagi wspólnoty parafialnej. Przez kolejne miesiące i lata świątynia była wyposażana i upiększana. Znalazły w niej miejsce obrazy namalowane przez ks. proboszcza Zdzisława

i zdobienia wykonane rękami mieszkańców.

W latach 60. XX wieku parafia została przypisana do dekanatu Krasnystaw. Obecnie przynależy do Archidiecezji Lubelskiej.

Każdego roku w pierwszą niedzielę lipca obchodzone są uroczystości odpustowe Przenajdroższej Krwi Pana Jezusa. Zgodnie z tradycją miesiąc lipiec w parafii Wirkowice poświęcony jest czci Przenajdroższej Krwi Pana

Jezusa, a po popołudniowych mszach sprawowane jest przed Przenajświętszym Sakramentem specjalne nabożeństwo, w czasie którego, przez wezwania *Litanii do Krwi Chrystusa*, wznosi się ku Bogu wołanie – *Wybaw nas!*

ks. Grzegorz Garbacz
Proboszcz parafii
pw. Przenajdroższej Krwi
Pana Jezusa w Wirkowicach



Wnętrze kościoła w Wirkowicach, Fot. ks. Grzegorz Garbacz

„Biłgoraj z Patronką”

Historyczne uroczystości ku czci św. Marii Magdaleny

Biłgoraj przeżywał w jeden z majowych weekendów wyjątkowe chwile związane z oficjalnym ogłoszeniem św. Marii Magdaleny patronką miasta. Dwudniowe uroczystości „Biłgoraj z Patronką” zgromadziły mieszkańców, pielgrzymów, duchowieństwo oraz przedstawicieli władz samorządowych. Był to czas modlitwy, refleksji nad duchowym dziedzictwem miasta, ale także wydarzeń kulturalnych przypominających o wielowiekowym kulcie świętej związanej z ziemią biłgorajską i Puszcą Solską.

Obchody rozpoczęły się od spotkań i wydarzeń poświęconych postaci św. Marii Magdaleny. W Biłgorajskim Centrum Kultury odbyła się prelekcja ks. dr. hab. Jacka Kucharskiego – bibliisty i wykładowcy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który przybliżył uczestnikom historyczny i ewangeliczny obraz patronki miasta. *Macie historyczną postać świętej, wspaniałej kobiety, wiernej uczennicy Chrystusa, a przy tym pierwszego świadka Zmartwychwstania* – mówił ks. prof. Jacek Kucharski. Bibliista podkreślał, że współczesna archeologia i badania historyczne potwierdzają autentyczność postaci św. Marii Magdaleny oraz jej wyjątkową rolę w historii Kościoła: *To nie jest postać wymyślona. Dzisiaj mamy wiele dowodów świadczących o tym, że jest to postać historyczna związana z działalnością publiczną Jezusa Chrystusa. Uczy nas pięknego pójścia za Chrystusem i wierności, której dzisiaj tak bardzo potrze-*



Ikona św. Marii Magdaleny, Fot. Joanna Ferens

ba – zaznaczał. Ks. Kucharski przypominał również, że przez wieki wokół św. Marii Magdaleny narosło wiele błędnych interpretacji, jednak Kościół stopniowo przywracał jej właściwy obraz. *Jan Paweł II przywrócił jej należny splendor, nazywając ją „Apostolką Apostolów”. To bardzo mocny tytuł, pokazujący jej wyjątkową misję jako pierwszego świadka Zmartwychwstania* – mówił wykładowca KUL.

Ważnym elementem obchodów było także wystąpienie regionalisty Piotra Flora, który od lat bada historię objawień św. Marii Magdaleny na ziemi biłgorajskiej. Uczestnicy mogli poznać dzieje kultu świętej oraz jego wpływ na historię miasta i regionu. Szczególnym wydarzeniem był spektakl „Objawienia św. Marii Magdaleny w Biłgoraju”, przygotowany przez Wspólnotę Przyjaciele Oblubieńca oraz

Biłgorajskie Centrum Kultury. Widowisko połączyło teatr, muzykę, multimedia i lokalne tradycje, ukazując zarówno ewangeliczne sceny z życia świętej, jak i wydarzenia związane z objawieniami w XVII wieku.

Przedstawienie miało dwa bardzo ważne elementy. Po pierwsze ukazywało, kim była św. Maria Magdalena w Ewangeliach, a drugi wątek dotyczył jej objawień i cudów związanych z Biłgorajem – wyjaśniał ks. Mateusz Januszewski, dyrektor Zamojskiej Szkoły Nowej Ewangelizacji i współorganizator wydarzenia. Kapłan podkreślał, że współczesny człowiek potrzebuje dziś bardziej obrazu niż samego tekstu, dlatego forma spektaklu miała pomóc mieszkańcom głębiej przeżyć historię patronki miasta.

W spektakl zaangażowało się kilkadziesiąt osób ze Wspólnoty Przyjaciele Oblubieńca oraz

zaprzyjaźnionych środowisk z Biłgoraja i okolic.

Poprzez ten spektakl realizujemy nasz charyzmat ewangelizacji. Chcemy pokazać mieszkańcom, że Maria Magdalena była pierwszą, która spotkała Zmartwychwstałego i poszła głosić tę wieść dalej – podkreślała Danuta Mazurek. Autorką scenariusza widowiska była Agnieszka Rogowska, która oparła tekst zarówno na przekazach biblijnych, jak i historii objawień związanych z Biłgorajem.

Centralnym punktem obchodów była uroczysta Eucharystia sprawowana przy miejscu objawień św. Marii Magdaleny pod przewodnictwem biskupa diecezji zamojsko-lubaczowskiej Mariana Rojka. W modlitwie uczestniczyli mieszkańcy miasta, pielgrzymi, duchowieństwo, przedstawiciele władz samorządowych oraz poczty sztandarowe. Bp Marian Rojek przypominał, że św. Maria Magdalena jest jedną z najbardziej niezwykłych postaci Ewangelii – kobietą przemienioną przez spotkanie z Chrystusem i wierną Mu aż po Golgotę oraz poranek Zmartwychwstania.

Chrystus posyła właśnie ją, kobietę z trudną przeszłością, aby mówiła o tajemnicy Zmartwychwstania. Taki jest fundament miłości – kto bardzo umiłował, temu odpuszczone są grzechy i otrzymuje misję świadczenia o największej miłości Chrystusa – mówił biskup. Hierarcha podkreślał również znaczenie patronatu św. Marii Magdaleny dla całego miasta.

To ogromne wyróżnienie dla Biłgoraja, ale także wielkie zobowiązanie. Niech patronka miasta prowadzi wszystkich mieszkańców do Chrystusa i pomaga budować życie oparte na wartościach chrześcijańskich – zaznaczał bp Rojek. Po Eucharystii ulicami miasta przeszedł uroczysty korowód, który dotarł na Plac Wolności. Tam odbyła się oficjalna część miejska uroczystości, podczas której odczytano Dekret Papieski ustanawiający św. Marię Magdaleny patronką Biłgoraja. Poświęcono także pamiątkową tablicę i otwarto księgę pamiątkową.

O radości wspólnoty parafialnej mówił ks. dziekan Witold Batorycki, kustosz sanktuarium św. Marii Magdaleny: *To jedno z najważniejszych wydarzeń w historii miasta. Cieszymy się, że spełniło się przesłanie św. Marii Magdaleny związane z tym miejscem i że inicjatywa ustanowienia patronki wyszła od samych mieszkańców oraz radnych miasta* – podkreślał kapłan.

Przez cały weekend wielokrotnie przypomniano, że kult św. Marii Magdaleny na ziemi biłgorajskiej sięga XVII wieku i związany jest z objawieniami oraz świadectwami licznych łask otrzymanych za jej wstawiennictwem.

Dziś sanktuarium św. Marii Magdaleny należy do najmłodszych sanktuariów diecezji zamojsko-lubaczowskiej, ale z roku na rok przyciąga coraz większą liczbę wiernych i pielgrzymów.

Joanna Ferens

ADRES WYDAWCY I REDAKCJI:

Katolickie Radio Zamość
 ul. Hetmana Jana Zamojskiego 1, 22-400 Zamość
 tel. 84 639 97 97, www.radiozamosc.pl
 BANK PKO BP 15 1020 5356 0000 1202 0005 1912

REDAKTOR NACZELNY:

Anna Niderla-Kudach
 anna.niderla@radiozamosc.pl
 tel. kom. 511 496 492

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Joanna Ferens, Paulina Zajac,
 Łukasz Kot, Kinga Badowska,
 ks. Grzegorz Garbacz, ks. Krzysztof Świta

REKLAMA:

reklama@radiozamosc.pl
 SKŁAD I ŁAMANIE:
 reklama@radiozamosc.pl

DRUK:

Polska Press Sp. z o.o.
 Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec
 ul. Baczyńskiego 25 A, 41-203 Sosnowiec-Milowice
 tel. +48 32 364 21 00, faks +48 32 364 21 03
 e-mail: drukarnia.sos@pprint.pl

ŚLADAMI PIERWSZYCH CHRZEŚCIJAN

PIELGRZYMKA

13-19 WRZEŚNIA 2026

Cena 4990 zł



TRASA PIELGRZYMKI

Cypr – Nikozja – Pafos – Góry Troodos – Omodos – Kykkos – Throni.

Malta & Gozo

tour
Heaven
Zamojskie Biuro Podróży
działające przy Katolickim Radiu Zamość

4-10 PAŹDZIERNIKA 2026

Cena 4990 zł

TRASA PIELGRZYMKI

Valletta – Mosta – Mdina – Rabat – Ta'Qali – Birgu – Marsaxlokk – Hagar Qim – Victoria – Ta' Pinu – Xlendi.

skontaktuj się z nami i poznaj szczegóły pielgrzymek:

☎ 507 185 686 @ heaventour@zamojskolubaczowska.pl 🌐 www.heaventour.pl

Przedszkole, które zmieniło gminę

W Krynicach powstało miejsce dla dzieci i rodzin

Nowoczesne sale, specjalistyczne zajęcia, aktywna kadra i zaangażowani rodzice. Publiczne Przedszkole im. Marii Kaczyńskiej w Krynicach stało się nie tylko miejscem nauki i opieki nad najmłodszymi, ale także ważnym centrum lokalnej społeczności.

Długo wyczekiwana inwestycja

Jeszcze kilka lat temu w gminie Krynice brakowało samodzielnej placówki przedszkolnej. Najmłodsze dzieci uczęszczały do oddziałów w budynku szkoły podstawowej, przez co wielu rodziców decydowało się dowozić swoje pociechy do przedszkoli w sąsiednich miejscowościach. Problem ten był szczególnie uciążliwy dla osób planujących powrót do aktywności zawodowej po narodzinach dziecka.

Nie mogliśmy jako gmina zadbać o rodziny, które mają dzieci. Rodzice byli zmuszeni umieszczać dzieci w innych przedszkolach, często znajdujących się daleko od miejsca zamieszkania – podkreśla wójt gminy Krynice, Jacek Wiśniewski.

Pomysł budowy nowoczesnego przedszkola pojawił się już na początku jego kadencji. Choć inwestycję rozpoczęto wcześniej, gmina nie była w stanie samodzielnie sfinansować jej realizacji. Szansą okazało się pozyskanie środków zewnętrznych.

Jak wspomina wójt, przełomowym momentem było wystąpienie o pomoc finansową do ówczesnego premiera Mateusza Morawieckiego. Dzięki temu gmina otrzymała dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych w wysokości niemal 2 milionów złotych. Całkowita wartość inwestycji wyniosła ponad 3,5 miliona złotych.

Przedszkole zostało oddane do użytku w 2021 roku i od początku stało się jedną z najważniejszych inwestycji społecznych w gminie.

Nowoczesna przestrzeń dla najmłodszych

Nowy obiekt powstał przy szkole podstawowej, tworząc spójny kompleks edukacyjny dla dzieci w różnym wieku. Przedszkole zajmuje blisko 800 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej. Znajdują się tam cztery sale dydaktyczne z łazienkami, świetlica, sala sensoryczna, gabinety specjalistów, a także pełne zaplecze sanitarne i techniczne.

Placówka została wyposażona w nowoczesne pomoce dydaktyczne, zabawki oraz monitory interaktywne. Wszystkie przestrzenie dostosowano do potrzeb najmłodszych dzieci.

Wszystko jest tak rozplanowane, że nawet wyjście dziecka do toalety odbywa się na miejscu, bez konieczności wychodzenia na korytarz. Wszystko dostosowane jest do wieku dzieci i ich możliwości – mówi Aleksandra Jamroz, nauczyciel i wychowawca grupy pięcioletków. Jak podkreśla, nowe warunki znacząco wpłynęły zarówno na komfort pracy nauczycieli, jak i codzienną naukę dzieci. Dzięki nowemu budynkowi praca dla mnie jako nauczyciela, ale też nauka dla dzieci, jest na zdecydowanie wyższym poziomie – dodaje.

Ważnym elementem placówki jest także nowoczesny plac zabaw, powstały w ramach projektu „Akademia Przedszkolaka”. Zamontowano tam m.in. huśtawki, wieżę zabawową, domek-lokomotywę, piaskownicę oraz bezpieczną nawierzchnię z elastycznego tworzywa.

Edukacja przez zabawę i doświadczenie

W przedszkolu duży nacisk kładzie się nie tylko na opiekę, ale przede wszystkim na wszechstronny rozwój dzieci. Placówka realizuje liczne zajęcia dodatkowe i projekty edukacyjne. W ramach projektu „Akademia Przedszkolaka” dzieci uczestniczą m.in. w terapii sensorycznej, arteterapii oraz zajęciach z psychologiem, pedagogiem i logopedą. Z pomocy specjalistów mogą korzystać wszystkie grupy przedszkolne, a rodzice mają możliwość konsultacji z pedagogiem.

Prowadzimy projektowe zajęcia z arteterapii. To terapia poprzez sztukę, która pomaga dzieciom wyrażać emocje, redukować napięcia i budować pewność siebie – wyjaśnia Aleksandra Jamroz.

Przedszkolaki biorą również udział w wielu akcjach i wydarzeniach integrujących społeczność. Organizowane są m.in. obchody Dnia Pluszowego Misia, Dnia Postaci z Bajek czy Dnia Pieczonego Ziemniaka. Dzieci uczestniczą także w paradach z okazji powitania wiosny, akcjach ekologicznych oraz wydarzeniach promujących empatię i otwartość wobec innych.

Panie organizują różne akcje charytatywne i uczą dzieci wrażliwości oraz empatii – mówi Aneta Stanisławek, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Krynicach. Jednym z ważniejszych przedsięwzięć są również „Niebieskie Igrzyska”, podczas których dzieci uczestniczą w zajęciach promujących akceptację i wsparcie dla osób w spektrum autyzmu. Dużym zainteresowaniem cieszą się także projekty przyrodnicze. Przedszkolaki brały udział m.in. w ogólnopolskim projekcie „Pieczarki z klasą”, podczas którego samodzielnie sadziły i pielęgnowały pieczarki, a następnie uczestniczyły w przygotowaniu zupy pieczarkowej.

Placówka organizuje także pokazy przyrodnicze, podczas których dzieci mogą zobaczyć z bliska różne zwierzęta i poznawać świat poprzez bezpośrednie doświadczenie.

Wspólnota tworzona przez ludzi

Choć nowoczesny budynek i wyposażenie są dużym atutem placówki, pracownicy przedszkola podkreślają, że najważniejsi są ludzie tworzący to miejsce. *Przedszkole to przede wszystkim społeczność – rodzice, dzieci i nauczyciele, a nowy budynek to tylko*



Fot. Kinga Badowska

dodatek – zaznacza Aleksandra Jamroz.

Dyrektor placówki podkreśla ogromne zaangażowanie kadry oraz dobrą współpracę z rodzicami i samorządem.

Nasza kadra jest bardzo zaangażowana, kreatywna i otwarta na potrzeby dzieci oraz rodziców. Panuje tu świetna atmosfera i poczucie bezpieczeństwa – mówi Aneta Stanisławek.

Rodzice aktywnie uczestniczą w życiu przedszkola, pomagając przy organizacji wydarzeń, przygotowywaniu dekoracji czy wspólnych warsztatach kulinarnych. W placówce regularnie odbywają się także bale karnawałowe, przeglądy koled i pastorałek oraz wydarzenia integrujące całe rodziny.

Przedszkole współpracuje również z lokalnymi instytucjami, m.in. Gminnym Ośrodkiem Kultury, Biblioteką Publiczną Gminy Krynice oraz Urzędem Gminy.

Miejsce ważne dla całej gminy

Budowa przedszkola była częścią większych zmian w Krynicach. Równolegle przeprowadzono modernizację szkoły podstawowej, obejmującą m.in. termomodernizację budynku, wymianę

instalacji grzewczej, przebudowę wnętrza oraz dostosowanie obiektu do obowiązujących norm. Powstało także nowoczesne boisko przyszkolne, z którego korzystają nie tylko uczniowie i przedszkolaki, ale również młodzież z terenu gminy. Dziś kompleks szkolno-przedszkolny jest powodem do dumy dla mieszkańców Krynic i przykładem tego, jak ważne dla rozwoju lokalnej społeczności są inwestycje w edukację najmłodszych.

Publiczne Przedszkole im. Marii Kaczyńskiej każdego roku obchodzi święto swojej patronki. Organizowane są uroczystości, część artystyczna oraz składanie kwiatów. Jak podkreślają przedstawiciele gminy, patronka placówki została wybrana nieprzypadkowo – była osobą kojarzoną z życzliwością, spokojem i szczególną sympatią do dzieci. Przedszkole w Krynicach to nie tylko nowoczesny budynek, ale przede wszystkim miejsce, które wspiera rozwój dzieci, integruje mieszkańców i daje rodzinom poczucie bezpieczeństwa oraz stabilizacji.

Kinga Badowska



Fot. Kinga Badowska



Fot. Kinga Badowska

Świecki Apostoł

Bł. Stanisław Kostka Starowieyski

Przypominamy postać patrona Akcji Katolickiej w Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej, który ukochał swój „drugi” dom, ludzi i ziemię, i przykładem życia pokazywał, jak być dojrzałym chrześcijaninem.

Dom rodzinny i wykształcenie

Stanisław Starowieyski urodził się 11 maja 1895 r. w Ustrobniej, w rodzinie głęboko zaangażowanej w życie Kościoła. Jego ojciec, Stanisław Starowieyski, był znanym działaczem katolickim i posłem na Sejm Ustawodawczy w 1919 r., natomiast matka Amelia była założycielką Sodalitacji Mariańskiej Pań Wiejskich Ziemi Sanockiej oraz wydawczynią czasopisma *Niewiasta Katolicka*. Wychowywał się w domu, który stał się dla niego szkołą życia chrześcijańskiego i społecznej odpowiedzialności. Naukę kontynuował w Kolegium Jezuitów w Ghyrowie, a następnie studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Jego młodzińcze lata przypadły na czas I wojny światowej. Brał udział w walkach o Lwów i Przemyśl, a następnie w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. Za męstwo został odznaczony Krzyżem Walecznych oraz Orderem *Virtuti Militari*. 24 sierpnia 1921 r. zawarł związek małżeński z Marią Szeptycką, prawnuczką Aleksandra Fredry. Małżonkowie zamieszkali w Łaszczowie, w oficynie dworskiej, prowadząc gospodarstwo rolne i wychowując sześcioro dzieci: Ignacego, Aleksandra, Mariana, Stanisława, Andrzeja i Elżbietę. Fundamentem ich życia rodzinnego była codzienna modlitwa oraz regularny udział we Mszy Świętej.

Łaszczów - życie i działalność

Starowieyscy aktywnie uczestniczyli w życiu kulturalnym Łaszczowa. Z ich inicjatywy powstało Amatorskie Kółko Miłośników Sceny, w którym występowali mieszkańcy miasta. Dochód z przedstawień przeznaczano na pomoc najuboższym oraz na paczki dla dzieci z rodzin chłopskich. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Stanisław Starowieyski z wielkim zaangażowaniem podjął dzieło odnowy moralnej i religijnej społeczeństwa. W 1931 r. został prezesem Akcji Katolickiej powiatu tomaszowskiego, w 1932 r. wiceprezesem diecezjalnym,

a od 1935 r. pełnił funkcję prezesa Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Lublinie. W Łaszczowie i Tomaszowie Lubelskim organizował spotkania formacyjne, wykłady, rekolekcje oraz pielgrzymki. Podkreślał, że Akcja Katolicka nie jest jedynie organizacją społeczną, lecz drogą uświęcenia świeckich poprzez codzienną wierność Ewangelii. Zachęcał do tworzenia stowarzyszeń młodzieżowych i rodzinnych, a jego działalność obejmowała całą ziemię tomaszowską. Do najważniejszych inicjatyw należały pielgrzymki na Jasną Górę, w tym ogólnopolska pielgrzymka ziemiaństwa w 1937 r., udział w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie w 1938 r. oraz

projekt nie został zrealizowany, udało się otworzyć kiosk z prasą katolicką, który przez lata służył mieszkańcom.

Po wybuchu II wojny światowej bł. Stanisław Starowieyski został aresztowany przez niemieckiego okupanta z powodu swojej działalności katolickiej i pozycji społecznej. Przeszedł przez więzienia w Rotundzie Zamojskiej i na Zamku Lubelskim, a następnie przez obozy koncentracyjne w Sachsenhausen i Dachau. Zmarł w nocy z 12/13 kwietnia 1941 r., w Wielką Noc Zmartwychwstania Pańskiego, pozostając wierny zasadom, którym służył przez całe życie. Świadczyli o jego męczeństwie, wśród nich kard. Adam Kozłowiecki oraz ks. Dominik Maj, podkreśla-

rodzinnym, lecz także przestrze- nią intensywnej pracy religijnej i społecznej.

Szczególne miejsce w jego działalności zajmowała Akcja Katolicka. Pełnił funkcję prezesa parafialnego oddziału w Łaszczowie, następnie prezesa Akcji Katolickiej Ziemi Tomaszowskiej, a później prezesa Akcji Katolickiej diecezji lubelskiej. Dzięki jego gorliwemu zaangażowaniu w parafii prężnie działały liczne stowarzyszenia: Katolickie Stowarzyszenie Mężów, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet oraz stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej. Do dziś świadectwem tej aktywności pozostają trzy zachowane sztandary z lat 1937–1938 oraz pamiątkowa fotografia z pielgrzymki Akcji Ka-

jednego ze 108 męczenników II wojny światowej. W uroczystościach beatyfikacyjnych uczestniczyła delegacja parafii w Łaszczowie.

Szczególnym momentem w dziejach kultu błogosławionego w Łaszczowie było uroczyste wprowadzenie jego relikwii, które miało miejsce 18 czerwca 2017 r. Relikwią jest różaniec bł. Stanisława, przechowywany po jego aresztowaniu przez żonę Marię Starowieyską, następnie przekazany synowi Andrzejowi, później wnukowi Wojciechowi, aż wreszcie powierzony parafii łaszczowskiej. Uroczystościom intronizacji przewodniczył bp Jan Śrutwa, a homilię wygłosił ks. Marek Starowieyski. Zwieńczeniem wydarzenia była pielgrzymka parafian do grobu błogosławionego w Łabuniach.

Od momentu wprowadzenia relikwii w 2017 r. parafia w Łaszczowie stała się ważnym ośrodkiem kultu błogosławionego. W świątyni znajduje się ołtarz ku jego czci, relikwiarz z różańcem oraz stała możliwość modlitwy dla parafian i pielgrzymów. Organizowane są comiesięczne nabożeństwa, nieszpory, litania oraz nowenna zatwierdzona w 2025 r. przez bpa Mariana Rojka, przygotowana z okazji 130. rocznicy urodzin błogosławionego i 25-lecia jego beatyfikacji.

Szczególnym dniem w życiu parafii pozostaje 13 czerwca, rocznica beatyfikacji Stanisława Starowieyskiego. Tego dnia młodzież parafii przyjmuje sakrament bierzmowania, co staje się okazją do pogłębionego poznania życia i duchowej postawy błogosławionego przez kolejne pokolenia mieszkańców Łaszczowa. Bł. Stanisław Starowieyski jest patronem Akcji Katolickiej w diecezji zamojsko-lubaczowskiej. W 2025 r., w 130. rocznicę jego urodzin, Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej wraz z diecezjalnym asystentem przygotowali nabożeństwo ku jego czci, oparte na hymnie Akcji Katolickiej *My chcemy Boga*, zatwierdzone przez bpa Mariana Rojka.

Dziś Łaszczów należy do najważniejszych miejsc na mapie kultu bł. Stanisława Starowieyskiego, miejsca w którym jego duchowe dziedzictwo nieustannie inspi- ruje kolejne pokolenia wiernych.

ks. Krzysztof Świta
Diecezjalny Asystent
Akcji Katolickiej



PIERWSZA PIELGRZYMKA JUBILEUSZOWA AKCJI KATOLICKIEJ DO CZĘSTOCHOWY Z POWIATU TOMASZOWA LUB. W DNIACH OD 5-00 DO 10-00 WRZEŚ. 1933R

Pielgrzymka AK na Jasną Górę 1933 r. Fot. Archiwum Parafialne w Łaszczowie

w Kongresie ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu w 1937 r. Szczególną troską otaczał młodzież Liceum w Tomaszowie Lubelskim, współpracując z prefektem tej szkoły. Cechowały go głęboka wiara i wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka. Codzienna Eucharystia, modlitwa różańcowa oraz życie sakramentalne stanowiły fundament jego duchowości. Uczył, że posiadane dobra powinny służyć czynieniu dobra, a nie wygodnemu czy wystawnemu życiu.

Z jego inicjatywy powstała Sodalitacja Mariańska Panów Ziemi Tomaszowsko-Zamojskiej. W 1937 r. spotkał się z ojcem Maksymilianem Kolbem, proponując utworzenie centrali prasy katolickiej w Łaszczowie. Choć

li jego niezłomną wiarę, pogodę ducha i gotowość niesienia pomocy innym, nawet w nieludzkich warunkach obozowych.

Świadectwo życia

Bł. Stanisław Starowieyski należy do najwybitniejszych postaci związanych z dziejami Łaszczowa. Po zawarciu związku małżeńskiego zamieszkali w Łaszczowie, na terenie zniszczonej podczas I wojny światowej posiadłości rodziny Szeptyckich. Pałac nie nadawał się wówczas do zamieszkania, dlatego młode małżeństwo osiadło w zaadaptowanym budynku służbowym, korzystając również z pobliskiego dworku w Nadolcach. Z biegiem lat miejsce to stało się nie tylko ich domem

tolickiej do Częstochowy z 1933 r. W swojej pracy religijnej i społecznej bł. Stanisław Starowieyski blisko współpracował z proboszczami parafii łaszczowskiej: ks. Kazimierzem Remiszewskim, pełniącym posługę do 1937 r., a następnie z ks. Dominikiem Majem. Ten ostatni również został aresztowany przez niemieckiego okupanta. W obozie koncentracyjnym Dachau ks. Dominik Maj udzielił Stanisławowi Starowieyskiemu spowiedzi i Komunii Świętej w godzinie jego męczeńskiej śmierci, dopełniając tym samym kres jego ziemskiej drogi wiary.

Dnia 13 czerwca 1999 r. papież św. Jan Paweł II wyniósł Stanisława Starowieyskiego na ołtarze, ogłaszając go błogosławionym jako

Firma Menstyl Polski Producent Garniturów "Guittard"



zaprasza do nowo otwartego sklepu:



Zamość, ul. Sadowa 8/10

Zaboreczno pamięta!

VII Rekonstrukcja Bitwy pod Zaborecznem i Różą

Są miejsca, gdzie historia nie kończy się wraz z ostatnim wystrzałem. Nie zamyka jej data w podręczniku, ani kamienny pomnik przy drodze. Ona wraca — w opowieściach mieszkańców, w nazwiskach wyczytywanych podczas uroczystości, w rekonstrukcjach, które dla jednych są widowiskiem, a dla innych niemal rodzinną pamięcią. Tak jest właśnie w Zaborecznie.

Pod koniec kwietnia miejscowość Zaboreczno w Gminie Krynice ponownie stała się sceną rekonstrukcji jednej z najważniejszych bitew powstania zamojskiego. VII Rekonstrukcja Bitwy pod Zaborecznem i Różą zgromadziła mieszkańców regionu, rekonstruktorów z różnych stron Polski, młodzież oraz tych, którzy nadal uważają, że historia nie może istnieć wyłącznie na papierze.

Bitwa pod Zaborecznem stoczona 1 lutego 1943 roku i jej kontynuacja dzień później w okolicach miejscowości Róża, była czymś więcej niż lokalnym starciem partyzanckim. Była desperacką

obroną ludzi, którzy wiedzieli, że za niemieckimi akcjami wysiedleńczymi stoją nie tylko wojenne represje, ale plan całkowitego wyrwania polskości z Zamojszczyzny. Walka była żarliwa i udało się ją wygrać. Starcie pod Zaborecznem okazało się dla oddziałów niemieckich druzgocące, a jego efektem było wstrzymanie akcji wysiedleńczej na prawie pół roku.

Tamte zimowe dni były brutalne. Niemieckie oddziały prowadziły pacyfikacje, wysiedlenia i terror wobec mieszkańców regionu. W odpowiedzi żołnierze Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej podjęli walkę, która stała się symbolem oporu Zamojszczyzny. Dzisiaj łatwo mówić o bohaterstwie. Znacznie trudniej wyobrazić sobie tamten lęk, mroz, śnieg, strach o rodzinę. Towarzyszyła im świadomość, że przegrana oznacza spalone domy i deportacje. A jednak stanęli do walki. Współczesna rekonstrukcja przypomina o tym w sposób wyjątkowy. Na fotografiach z tegorocznego wydarzenia szczególnie poruszający jest obraz ko-



Fot. Paulina Zajęc

biet i dzieci prowadzonych przez żołnierzy przez pola Zaboreczna. Scena wygląda niemal filmowo, ale przecież dla mieszkańców Zamojszczyzny była kiedyś codziennością wojny. Właśnie takie obrazy najmocniej pokazują, że wojna nigdy nie dotyczy wyłącznie frontu. Zawsze uderza przede wszystkim w zwykłych ludzi.

I tutaj pojawia się pytanie, które warto dziś postawić szerzej: po co właściwie organizuje się takie rekonstrukcje? W epoce krótkich filmów, przewijanych ekranów

i historii mieszczącej się w kilkunastu sekundach podobne wydarzenia wydają się czymś z innego świata. A jednak właśnie one zatrzymują ludzi na chwilę dłużej. Pozwalają zobaczyć historię nie jako datę, lecz jako doświadczenie. Jeden z rekonstruktorów powiedział podczas wydarzenia, że takie inscenizacje „przenoszą nas w wydarzenia z dawnych lat, pokazując dramat tamtych czasów”. I trudno o trafniejsze podsumowanie. Pamięć historyczna nie utrzymuje się

sama. Jeśli nie jest opowiadana — zanika.

Dlatego niezwykle ważne jest także zaangażowanie młodzieży w rekonstrukcję. Wójt gminy Krynice zauważył, że żywa lekcja historii mocniej przemawia do młodych ludzi niż szkolny podręcznik. To prawda. Datę można zapomnieć, ale widoku ludzi uciekających przez pola, huk wystrzałów i opowieści o wysiedleniach — tego się nie zapomina.

Bitwa pod Zaborecznem pozostaje jednym z najważniejszych symboli oporu podczas powstania zamojskiego. Ale dzisiaj jej sens jest jeszcze szerszy. To przypomnienie, że wolność nigdy nie była czymś danym raz na zawsze. Że budowali ją zwykli ludzie — chłopci, mieszkańcy małych wsi, młodzi partyzanci, którzy często nie mieli wojskowego doświadczenia, ale nosili w sobie głębokie przekonanie, że nie można oddać własnego domu bez walki. I może dlatego Zaboreczno nadal przyciąga ludzi. Nie dla widowiska, lecz dla pamięci!

Paulina Zajęc

Miłujące Serce Pana Jezusa

Serce, które płonie miłością

Czerwiec jest miesiącem w szczególny sposób poświęconym Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa Kościół obchodzi w piątek po oktawie Bożego Ciała. W tej uroczystości czcimy przede wszystkim prawdę o tym, że Bóg jest miłością.

Kult Serca Pana Jezusa wywodzi się ze średniowiecza, ale na cały Kościół kult ten rozszerzył się dopiero w XVII wieku. Główną zasługą w rozszerzaniu kultu Najświętszego Serca przypadła skromnej zakonnicy z klasztoru wizytek, św. Małgorzacie Marii Alacoque (1647-1690). To jej wielokrotnie objawiał się Pan Jezus i wskazując na Swoje Serce domagał się Jego czci. W ostatnim objawieniu, w piątek po oktawie Bożego Ciała, 10 czerwca 1675 roku, Jezus powiedział do świętej: *Oto Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi, że nie szczędziło niczego aż do zupełnego wyniszczenia się*

dla okazania im miłości, a w zamian za to doznaje od większości ludzi tylko gorzkiej niewdzięczności, wzgardy, nieuszanowania, lekceważenia, oziębłości i świętokradztw, jakie oddają Mu w tym Sakramencie Miłości. Lecz najbardziej boli Mnie to, że w podobny sposób obchodzą się ze Mną serca służbiej mojej szczególnie poświęcone. Dlatego żądam, aby pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała był odtąd poświęcony jako osobne święto ku czci mojego Serca i na wynagrodzenie Mi przez Komunię i inne praktyki pobożne zniewag, jakich doznaję. W zamian za to obiecuję ci, że Serce moje wyleje hojne łaski na tych wszystkich, którzy w ten sposób oddadzą Mu cześć (...).

Po wnikliwych badaniach Stolica Apostolska uznała wiarygodność objawień i zezwoliła na kult Najświętszego Serca Pana Jezusa. Święto zatwierdził papież Klemens XIII w 1765 roku, a na cały Kościół rozszerzył je papież Pius IX w 1856 roku. On

również 31 grudnia 1899 roku oddał Sercu Jezusowemu pod opiekę Kościół i całą ludzkość. Papież Pius XII opublikował w 1956 roku encyklikę *Haurietis aquas* (z łac. *będziecie czerpać wodę*) poświęconą kultowi Najświętszego Serca Pana Jezusa. Małgorzatę Marię Alacoque beatyfikował Pius IX w 1864 r., a kanonizował Benedykt XV w 1920 r. Jest ona nazywana „świętą od Serca Jezusowego”. Kult Serca Jezusowego jest wciąż żywy. Zwracający się ku Niemu wierni doświadczają ogromnej bliskości Boga. W tym roku uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa obchodzimy 12 czerwca. Jest to także dzień szczególnej modlitwy o uświęcenie kapłanów. Przez cały czerwiec odprawiane są nabożeństwa ku czci Serca Jezusowego, podczas których odmawiamy *Litanie do Najświętszego Serca Pana Jezusa*, a w ciągu roku zaproszeni jesteśmy do uczestnictwa



Najświętsze Serce Pana Jezusa (źródło: pixabay.com.pl)

w nabożeństwie dziewięciu pierwszych piątków miesiąca, z którymi wiążą się liczne obietnice i łaski Pana Jezusa, zwłaszcza ta o szczególnej Jego opiece w godzinie śmierci.

W tym pięknym miesiącu, który tętni życiem, zapachami i kolorami odpowiedzmy miłością

na wołanie Serca Bożego, które umiłowało nas do końca. Niech nasze serca z wiarą zawołają słowami litanii: *Jezu cichy i pokornego Serca, uczyni serca nasze według Serca Twego!*

Anna Niderla-Kudach

Reportaż

Czarny maj w Puszczy Solskiej

Dramat, który wzbudził ludzką solidarność i pomoc cz. 1

Przez kilka dramatycznych dni majowego tygodnia Puszcza Solska przypominała strefę działań wojennych. W walce z gigantycznym pożarem w Nadleśnictwie Józefów brały udział setki strażaków, wspieranych przez jednostki policji i WOT. Choć niszczycielski żywioł ostatecznie udało się okiełznać, dla lokalnej społeczności były to chwile paraliżującego strachu o życie, domy i bezcenne dziedzictwo przyrodnicze. Rozmawialiśmy z mieszkańcami, lokalnymi gospodyniami oraz rzecznikiem sztabu dowodzenia o kulisach akcji, jakiej Lubelszczyzna nie widziała od ćwierćwiecza.

Ściana ognia i nienaturalna ciemność

Wszystko zaczęło się gwałtownie. Połączenie skrajnej, trwającej niemal od lutego suszy, wysokich temperatur oraz porywistego wiatru stworzyło w lasach warunki idealne dla katastrofy. W ciągu zaledwie kilku godzin ogień zajął dziesiątki hektarów ściółki i koron drzew, a nad regionem zawisło widmo grozy. Świadkowie wspominają, że w środku dnia nad Józefowem i okolicznymi miejscowościami zapadła nienaturalna, złowroga ciemność. Słońce, choć świeciło wysoko na niebie, nie było w stanie przebić się przez tę zasłonę. *Mieszkam tuż obok Józefowa, ale to, co działo się tutaj, przechodzi ludzkie pojęcie – wspomina z przejściem pani Ewa. – Widok tych potężnych, gęstych kłębow dymu był po prostu paraliżujący. Powietrze stało się tak gęste, że dusiło w gardle. Chodziłam w maseczce ochronnej, bo normalnie nie było czym oddychać. Strach zagościł w każdym domu. Byliśmy przygotowani na najgorsze. Miałam już spakowane w jedną walizkę*

najważniejsze rzeczy i dokumenty. Czekaliśmy tylko na oficjalny nakaz ewakuacji. Na szczęście strażacy dokonali cudów, a potem przyszedł ten wyczekiwany, wymodlony przez wielu deszcz. Natura w końcu pomogła.

Gdy na miejsce zaczęły zjeżdżać kolumny wozów bojowych, mieszkańcy nie zamierzali bezczynnie czekać. Zawiązała się błyskawiczna, oddolna sieć wsparcia. Kobiety z okolicznych domów organizowały jedzenie i napoje dla wycieńczonych ratowników. *Osobiście jeździłam. Policja na początku zablokowała przejazd i nie chciała nas puścić ze względów bezpieczeństwa, ale byliśmy nieustępliwi. W końcu wpuścili nas i mogliśmy przekazać prowiant prosto do wozów strażackich – opowiada pani Ewa. Swoje relacje wideo na bieżąco publikowała w mediach społecznościowych, stając się dla wielu jedynym źródłem rzetelnych informacji. – Mój telefon pękł w szwach. Ludzie dzwonili z całej Polski, a nawet z zagranicy. Każdy pytał o sytuację, o to czy żyjemy, czy jesteśmy bezpieczni. Na szczęście, jeśli chodzi o organizację służb, wszystko było zorganizowane na pięć z plusem.*

Sztab w remizie

Gdy odcięty przez gęste zadynienie Józefów musiał skupić się na obronie własnych granic, ciężar logistycznego zabezpieczenia akcji spadł na sąsiednią gminę Łukowa. To tutejsza remiza OSP stała się sercem operacji pomocowej. W gotowości stawiało się Koło Gospodyń Wiejskich. Mobilizacja nastąpiła w kilka minut za pośrednictwem lokalnej grupy na Messengerze. *– Dostałam telefon z pytaniem, czy przyjdę jutro na szóstą rano. Odpowiedziałam krótko: nie ma sprawy, będę – opowiada jedna z gospodyń.*

W remizie i miejscowej szkole wprowadzono całodobowe dyżury. Koordynacją zajęli się pracownicy gminy, dyrekcja domu kultury oraz osobiście wójt, którego mieszkanki Łukowej 4 nazywają dumnie swoim „prywatnym wójtem”, bo mieszka w tej samej części wsi i od pierwszych godzin osobiście wydawał prowiant.

Skala solidarności przerosła najśmielsze oczekiwania. Do Łukowej zaczęły zjeżdżać transporty z okolicznych powiatów, a pomoc koordynowały też sąsiednie Koła Gospodyń Wiejskich. Ludzie przywozili chleb, cukier, mleko i środki czystości. Pierwsze zastępy strażaków przyjechały przekonane, że ich służba potrwa standardowe 24 godziny. Kiedy okazało się, że zostają na dłużej, natychmiast zorganizowano dla nich środki higieniczne, żele pod prysznic i czyste koszulki na zmianę.

Gdy dowiedziałyśmy się, że chłopcy zostają do śniadania, mieszkańcy błyskawicznie znieśli parówki, kielbasy, jajka na jajecnicę, keczup i musztardę – relacjonują gospodynie. Lokalni przedsiębiorcy – masarnie, piekarnie oraz właściciele pobliskiej szklarni łukowskiej – zadbali o to, by w kuchni nie zabrakło świeżych pomidorów, ogórków i pieczywa. Kobiety z własnych składek ugotowały wielki gar kapuśniaku. Na stołach w remizie stały potężne, podpisane termosy z gorącym żurkiem, bigosem i zupami przysłanymi z Lipowca, Tereszpoła, Obszy, Biłgoraja czy Goraja.

W powietrzu oprócz dymu unosił się jednak paraliżujący strach. Wiele z pracujących w kuchni kobiet na linii ognia miało swoich mężów, synów i zięciów. *– Gdy wracali, byli cali czarni od sadzy, zadymieni, potwornie zmęczeni. Pracowali w skrajnych, niebezpiecznych warunkach. To, że spadł deszcz, to autentyczny cud. Trzeba dziękować Bogu, bo to On nas uratował – mówi poruszona pani Stasia, której syn walczył z żywiołem. Mieszkanki zauważają, że ta kryzysowa sytuacja wyzwoliła w nich dokładnie te same pokłady solidarności i niesamowitą energię, jaką wykazały, gdy bez wahania organizowały pomoc dla uchodźców uciekających przed wojną w Ukrainie. – Kiedy dzieje się krzywdy, potrafimy*



Fot. Łukasz Kot

zorganizować się momentalnie – podkreślają kobiety z Łukowej.

Raport rzecznika: Bitwa o torfowiska

Wszystkie oczy w kraju zwrócone były na Osuchy, gdzie rozbito główny sztab dowodzenia akcją. Skalę i specyfikę tego bezprecedensowego dramatu przybliżył kapitan Tomasz Stachyra, rzecznik prasowy Lubelskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej. *Sytuacja jest już w pełni pod kontrolą, a sam pożar został ugaszony, jednak przed nami wciąż kluczowe, długotrwałe działania – tłumaczy kpt. Tomasz Stachyra. – Zależy nam na stuprocentowej pewności, że ogień nie rozprzestrzeni się na nowo. Chcemy przekazać ten zniszczony teren leśnikom jako obszar w pełni bezpieczny.*

Walka w Puszczy Solskiej to potężne wyzwanie logistyczne i technologiczne. Kluczową rolę na obecnym etapie odgrywa nowoczesny sprzęt oraz lotnictwo. Strażacy wykorzystują bezzałogowe statki powietrzne (drony) do mapowania terenu i lokalizowania ukrytych ognisk ciepła. *Dzisiaj dwa śmigłowce wykonywały precyzyjne zrzuty wody na trudno dostępny teren bagienny, wytypowany wcześniej przez drony. Tam, gdzie ze względu na grząskie podłoże nie było możliwości dojazdu pojazdów, ani bezpiecznego dościa dla ratowników, piloci na podstawie współrzędnych wykonali 12 skutecznych zrzutów wody. Ponowny skan z drona potwierdził, że te ogniska pożaru zostały zlikwidowane – relacjonuje rzecznik. Na miejscu wciąż trwa gigantyczna, mrowcza praca. Ponad 100 pojazdów bojowych i blisko 500 strażaków metr po metrze przeczesuje pogorzelsko. W akcji uczestniczą wyspecjalizowane*

moduły GFFF (Grounded Forest Fire Fighting), przeznaczone do gaszenia wielkopowierzchniowych lasów. Strażacy, używając narzędzi ręcznych oraz zaawansowanych systemów pomp wysokiej wydajności, podających wodę na ogromne odległości, zrywają ściółkę i dokładnie przelewają ją wodą. Wszystko po to, by skutecznie ugasić tłocząc się głęboko pod ziemię torfowiska, które przy silniejszym podmuchu wiatru mogłyby ponownie wzniecić kataklizm. Działania strażaków państwowych i ochotników nieprzerwanie wspierają Wojska Obrony Terytorialnej, Policja oraz Służba Leśna.

Najstarsi leśnicy pracujący w powiecie biłgorajskim nie pamiętają zdarzenia o takich rozmiarach. My również w statystykach z ostatnich dwudziestu kilku lat nie odnajdujemy akcji o podobnej skali na terenie województwa lubelskiego – przyznaje kpt. Stachyra. – Skrajnie niebezpieczne warunki pożarowe, trwające od tygodni, w połączeniu z potężnym wiatrem sprawiły, że jakikolwiek bodziec energetyczny mógł wywołać katastrofę. Sprawą i ustaleniem dokładnych przyczyn pożaru zajmie się prokuratura.

Rzecznik sztabu z ogromnym wzruszeniem odniósł się także do postawy mieszkańców: *– Jesteśmy niezwykle wdzięczni lokalnej społeczności za to niesamowite wsparcie. W tak trudnych i wycieńczających momentach dobre słowo, bezinteresowna pomoc i życzliwość potrafią diametralnie podnieść morale ratowników. Strażacy, którzy przyjechali na pomoc z innych województw, wracają do swoich jednostek dumni i szczęśliwi, że ich misja zakończyła się sukcesem.*

cd. na str. 9



Fot. Łukasz Kot

Czarny maj w Puszczy Solskiej cd.

Dramat, który wzbudził ludzką solidarność i pomoc cz. 2

Tragedia zwierząt i krajobraz jak po apokalipsie

Dla starszego pokolenia mieszkańców tego terenu, ten pożar to bezprecedensowa katastrofa ekologiczna. Puszcza Solska to nie tylko las – to unikalny ekosystem pełen bagnisk, torfowisk i rzadkich gatunków fauny i flory.

Przeżyłam już pożary w młodości, bo pochodzę z pobliskiego Majdanu. Pamiętam, jak paliło się, gdy byłam dzieckiem, ale tamto to była fraszka – mówi drżącym głosem starsza mieszkanka Józefowa. – Wtedy spaliło się kilka domów i ogień szybko ugaszono. A teraz? Połączenie słońca, suszy i tego przekłętą wiatru stworzyło piekło. U nas słońca nie było widać, tylko czerń. Jakby nastąpiło jakieś zaćmienie świata. Dusiłam się we własnym domu, mam problemy z drogami oddechowymi. To było straszne. Strażacy pracowali ponad ludzkie siły, wozili wodę bez przerwy, wiadrami i cysternami z naszego zalewu. Ogień zatrzymał się tuż przed kamieniołomami, rzut beretem od naszych zabudowań. Modliłam się, myśląc, że to jakaś kara boska.

Kobieta ze łzami w oczach opowiada o zniszczeniach miejsc, które znała od dziecka: Chodziłam tam całe życie na grzyby i na żurawiny. Te wspomnienia, bagienne tereny od strony

Osuchów... Teraz została tam tylko spalona, martwa pustka. Ogień wybuchł na styku gruntów chłopskich i państwowych, przy samym bagnie. Przeszedł tak potężny kawał drogi w tak krótkim czasie, że aż trudno w to uwierzyć. Potrzeba będzie pokoleń, żeby ten las się odrodził. Ja już tego na pewno nie dożyję.

Katastrofę boleśnie odczuły też zwierzęta. Na nagraniach mieszkańców widać uciekające z płonących ostępów stada koników polskich, które zdeorientowane błąkały się w okolicach dróg i zabudowań. – Duże zwierzęta wyczuły zagrożenie i uciekły. Najgorszy los spotkał jednak te małe stworzenia, piskłeta w gniazdach, które nie miały żadnych szans na ucieczkę przed ścianą ognia – dodają mieszkańcy. Choć na pogorzeliśku gdzieś słychać jeszcze śpiew ptaków, ludzie zastanawiają się smutno, czy to nie jest raczej śpiew rozpaczny nad zniszczonym domem.

Prywatne dramaty i czarny dym nad przyszłością

Wielki pożar uderzył w lokalną społeczność nie tylko psychicznie, ale też materialnie. Na józefowskim rynku, gdzie handlarze od rana rozstawiają swoje stoiska z owocami i warzywami, temat pożaru nie schodzi z ust kupujących. Każdy liczy straty.

Z hektara lasu, który przypisali mi rodzice w okolicach drogi na kamieniołomy, spaliła się równa połowa – mówi z goryczą pan Ryszard, lokalny przedsiębiorca. – Jestem bezpośrednio poszkodowany. Jeszcze tam nie byłam, bo teren wciąż jest zabezpieczany przez służby, ale z pewnych informacji wiem, że moje drzewa spłonęły. To tragedia dla całej okolicy i dla całego Roztocza. W środę po południu, kiedy tankowałem samochód, widoczność na drodze wynosiła ledwie 50 metrów. Wszystko spowijała gęsta, szara mgła z dymu. Rozmawiałem z jednym z klientów, który przypomniał, że Józefów to dawna, partyzancka osada otoczona gęstymi lasami. Gdyby wiatr powiał mocniej w stronę miasteczka, ogień wszedłby w zabudowania. Byliśmy o krok od całkowitej ewakuacji.

Wokół wciąż czuć zapach spalenizny, a nad spalonymi polami i ogrodami unosi się popiół. – Jak tyle lat żyję, nie pamiętam, żeby na początku maja nie można było wyjść do ogrodu i posadzić ziemniaków. Wszystko było pokryte grubą warstwą szarego popiołu. Nic w życiu człowiek nie zaplanuje, los bywa przerażająco nieprzewidywalny – wzdycha jeden z przechodniów.

Lekcja na przyszłość

Obecnie dowodzenie nad rejonem pożaryzyska zostaje



Fot. Łukasz Kot

oficjalnie przekazane Komentantowi Powiatowemu PSP w Biłgoraju i Nadleśnictwu Józefów. Przyrodniczy z optymizmem patrzy na zdolności regeneracyjne natury, zapewniając, że las ostatecznie poradzi sobie z tymi ranami, choć proces ten potrwa kilkadziesiąt lat. Dla ludzi najważniejszym wnioskiem pozostaje jednak edukacja.

Musimy wyciągnąć wnioski i uczyć bezpieczeństwa od najmłodszych lat. Na Lubelszczyźnie prężnie działa 10 sal edukacyjnych „Ognik”, w których strażacy kształtują wyobraźnię dzieci, a przy jednostkach OSP rozwijają się młodzieżowe drużyny pożarnicze – podsumowuje kapitan Tomasz Stachyra. – Niech ten pożar będzie dla

nas wszystkich potężną przestrożą. Kiedy wchodzimy do lasu, pamiętajmy, że odpowiadamy za bezcenne dobro przyrody i za ludzkie życie.

Czarny dym nad Puszcą Solską w końcu opadł. Choć krajobraz w wielu miejscach przypomina na razie zgliszcz, to niezłomna solidarność mieszkańców, ogromne zaangażowanie wiejskich gospodyń oraz heroizm setek strażaków udowodniły, że w obliczu kryzysu lokalna społeczność potrafi stworzyć mur, którego nie przejdzie nawet największe piekło.

Reportaż Łukasza Kota
zrealizowany 09.05.2026 r.

Służba, poświęcenie, wspólnota

Strażacy, na których zawsze można liczyć

W Gruszcze Dużej tegoroczne obchody strażackie miały wyjątkowy wymiar. Uroczystość połączona z przekazaniem nowego wozu strażackiego oraz wręczeniem odznaczeń była nie tylko świętem druhów, ale także okazją do pokazania, jak wielką rolę odgrywa Ochotnicza Straż Pożarna w życiu lokalnej społeczności. Strażacy ochotnicy od lat są symbolem odwagi, poświęcenia i bezinteresownej służby drugiemu człowiekowi.

Nowy samochód ratowniczo-gaśniczy to ogromne wsparcie dla jednostki. Dziś strażacy wyjeżdżają nie tylko do pożarów, ale także do wypadków drogo-

wych, podtopień, wichur czy innych miejscowych zagrożeń. Nowoczesny sprzęt pozwala działać szybciej i skuteczniej, a przecież w ratownictwie często liczą się sekundy. Każdy mieszkaniec ma świadomość, że gdy wydarzy się tragedia, to właśnie strażacy z OSP bardzo często pojawiają się jako pierwsi.

Jednak straż to nie tylko akcje ratownicze i sygnały alarmowe. OSP w Gruszcze Dużej odgrywa ważną rolę społeczną i wychowawczą. Remiza OSP od dawna jest miejscem spotkań mieszkańców, organizacji uroczystości i wspólnego działania. To tutaj młodzi uczą się

odpowiedzialności, dyscypliny i pracy zespołowej. W czasach, gdy coraz więcej ludzi zamyka się w świecie telefonów i internetu, straż nadal potrafi budować prawdziwe więzi między ludźmi. Szczególnie ważnym momentem obchodów było wręczenie odznaczeń zasłużonym druhom. Takie wyróżnienia mają ogromne znaczenie, bo są wyrazem wdzięczności za lata służby, poświęcenia i gotowości do niesienia pomocy o każdej porze dnia i nocy. Strażak ochotnik nie pyta przecież, czy warto ryzykować – po prostu jedzie ratować innych. Odznaczenia przypominają, że za mundurem stoją ludzie odda-



Fot. Paulina Zając

jący swój czas, zdrowie i często rodzinne chwile dla dobra całej społeczności. Straż nadal jednoczy ludzi i pozostaje jedną z najbardziej szanowanych instytucji społecznych. I trudno

się temu dziwić – bo strażak to nie tylko człowiek w mundurze, ale przede wszystkim ktoś, kto zawsze jest gotowy nieść pomoc drugiemu człowiekowi.

Paulina Zając

To i owo o pogodzie

Czerwiec w Zamościu

W pierwszym z letnich miesięcy, w czerwcu, występują najdłuższe dni w roku.

Słońce w Zamościu góruje nad horyzontem od 16 godzin i 8 minut pierwszego dnia tego miesiąca, do 16 godzin i 25 minut w ostatnim dniu. Jednocześnie w czerwcu, dokładnie 22 dnia tego miesiąca, przypada najdłuższy dzień w roku, który w Zamościu trwa 16 godzin i 30 minut.

Według prognoz średnio i długoterminowych, w 2026 roku, pogoda w czerwcu będzie dość słoneczna, ale też prawdopodobnie pojawią się okresy z większymi opadami deszczu.

Większych opadów należy oczekiwać zwłaszcza w pierwszej i drugiej dekadzie tego miesiąca. Prawdopodobnie w trzeciej dekadzie temperatura powietrza poszybkuje w górę i pojawią się upały, którym mogą towarzyszyć burze. Średnia miesięczna tempe-

ratura powietrza w czerwcu, w latach 1976-2025, wynosiła 17,6°C i zmieniała się w przedziale od 14,4°C w 1985 r. do 22,8°C w 2006 r.

Czerwiec jest miesiącem, w którym w Zamościu dość często występują opady atmosferyczne.

Przeciętnie w tym miesiącu notuje się 15 dni z opadem, podczas których spada 68,2 mm wody. W analizowanym okresie najwięcej opadów spadło w czerwcu w 1988 roku – 167,0 mm wody, a najmniej zasobny w opady był czerwiec w 1996 roku. Wówczas zanotowano tylko 17,0 mm. Rozkład temperatury powietrza i sum opadów atmosferycznych oraz wyznaczony na tej podstawie trend przebiegu wartości tych elementów meteorologicznych wskazuje, że w Zamościu i w okolicach w najbliższej przyszłości należy spodziewać się postępującego deficytu opadów, który

Temperatura powietrza i suma opadów atmosferycznych w Zamościu w czerwcu



Rys. Dr hab. Andrzej Samborski

dotąd może potęgować proces parowania wywołany wzrostem temperatury powietrza.

Średnio wzrost temperatury powietrza o 1,0°C powoduje wzrost parowania o 5%. Bilans wodny gleby w czerwcu popra-

wia dosyć często występująca w godzinach porannych rosa.

W Zamościu notuje się do 22 dni z rosą, a także 6 dni z burzą i 3 dni z opadem, którego wielkość często przekracza 10 mm. Przypomnę, że podtopienia pojawiają się przy opadach deszczu przekraczających 30

mm/dobę, a groźące powodziami to opady rzędu od 50 mm, czyli 50 litrów na 1 m² powierzchni.

Dr hab. Andrzej Samborski
prof. A.Z.

Biłgoraj świętował Światowy Dzień PCK

Biłgoraj po raz kolejny włączył się w obchody Światowego Dnia Polskiego Czerwonego Krzyża. Tegoroczne uroczystości odbyły się 8 maja i zgromadziły działaczy, wolontariuszy, młodzież oraz mieszkańców miasta, którzy wspólnie przypomnieli o wartościach, na których od ponad stu lat opiera się działalność PCK – humanitaryzmie, bezinteresownej pomocy i solidarności z drugim człowiekiem.

Tegoroczne obchody miały wyjątkowy charakter, również z innego powodu. W tym roku Lubelski Oddział Okręgowy Polskiego Czerwonego Krzyża świętuje bowiem 107-lecie swojej działalności na Lubelszczyźnie. Była to więc nie tylko okazja do integracji środowiska wolontariuszy, ale także moment refleksji nad historią organizacji, która od pokoleń niesie pomoc potrzebującym.

Uroczystości rozpoczęły się przed siedzibą biłgorajskiego oddziału PCK. W podniesłej atmosferze wciągnięto na maszt flagę z czerwonym krzyżem, a zgromadzeni

wspólnie odśpiewali hymn organizacji. Symboliczny moment przypominał o ponad stuletniej historii ruchu humanitarnego, który w Polsce działa od 1919 roku. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele PCK, wolontariusze, młodzież zrzeszona w grupach SIM (Społecznych Instruktorów Młodzieżowych) oraz mieszkańcy miasta. Po oficjalnym rozpoczęciu uczestnicy przemaszzerowali ulicami Biłgoraja na Plac Wolności, promując idee Polskiego Czerwonego Krzyża i zachęcając mieszkańców do aktywnego włączania się w działania pomocowe.

Kolorowy przemarsz zwracał uwagę przechodniów i przypominał, że działalność PCK to nie tylko akcje pomocowe w czasie kryzysów, ale także codzienna troska o drugiego człowieka. Na Placu Wolności odbył się happening prezentujący szeroki zakres działalności organizacji – od honorowego krwiodawstwa i pomocy socjalnej po edukację zdrowotną oraz

działalność wolontariacką. O idei integrowania lokalnej społeczności oraz codziennej służbie potrzebującym mówiła Anna Koman, prezes Oddziału Rejonowego PCK w Biłgoraju.

Chcemy się zintegrować i pokazać lokalnej społeczności, jak działamy. Jesteśmy wszędzie tam, gdzie w regionie jest potrzebna pomoc. Zrzeszamy ludzi, którzy służą drugiemu człowiekowi, niezależnie od pochodzenia, poglądów czy orientacji politycznej – podkreślała Anna Koman. Jak zaznaczała prezes biłgorajskiego oddziału, działalność PCK opiera się przede wszystkim na wzajemności na potrzeby innych oraz gotowości do niesienia pomocy każdemu człowiekowi. Polski Czerwony Krzyż to przede wszystkim ludzie, którzy chcą pomagać. Staramy się być blisko mieszkańców i odpowiadać na realne potrzeby lokalnej społeczności – mówiła.

Po happeningu uczestnicy spotkali się w siedzibie organizacji przy ul. 3 Maja, gdzie



Fot. Joanna Ferens

przygotowano wspólny posiłek, gry i zabawy integracyjne oraz konkurs wiedzy o Polskim Czerwonym Krzyżu. Spotkanie miało charakter rodzinny i integracyjny, a jego celem było budowanie więzi pomiędzy wolontariuszami, młodzieżą i mieszkańcami miasta. Dużym zainteresowaniem cieszył się pokaz udzielania pierwszej pomocy przygotowany przez młodzież zrzeszoną w grupie SIM. Biłgorajskie obchody

Światowego Dnia Polskiego Czerwonego Krzyża pokazały, że idea bezinteresownej pomocy wciąż jednoczy ludzi i pozostaje ważnym elementem lokalnej wspólnoty.

W świecie pełnym pospiechu i podziałów przypomniawszy, że nawet najmniejszy gest solidarności może mieć ogromne znaczenie dla drugiego człowieka.

Joanna Ferens

PIELGRZYMKA

Licheń i Niepokalanów

21-22 sierpnia 2026

fol. Maciej Maciejewski

Heaven tour
Zamojskie Biuro Podróży
działające przy Katolickim Radiu Zamość



Katolickie Radio
zamość
90,1FM - 101,2FM



POZNAJ

Licheń – Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej; Kościół św. Doroty; Grobowiec Tomasza Kłossowskiego, Mikołaja Sikatki; Kaplicę Krzyża Świętego; Bazylikę – nawę główną oraz kaplicę dolną; Cudowny obraz Matki Bożej Licheńskiej; Dzwonnicę Licheńską; Golgotę Licheńską oraz Las Grąbliński – miejsce objawień Maryjnych.

Niepokalanów – Bazylikę Niepokalanej Wszechpośredniczki Łask; Muzeum Świętego Maksymiliana Kolbe; Kaplicę Pokoju – z relikwiami; Kaplicę Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu.

TRASA PIELGRZYMKI

Licheń Stary, Paprotnia-Niepokalanów

GWARANTOWANE

Opieka duszpasterza oraz pilota, usługa przewodnika, transport autokarem, nocleg (pokoje 2-os.), wyżywienie (obiadokolacja + śniadanie + obiad), ubezpieczenie turystyczne, system Tour Guide oraz okazja do duchownego wzmocnienia, wspólnej modlitwy i odwiedzenia miejsc pełnych wiary.

Cena 690 zł

[cena obowiązuje przy 38 os.]

Brak ukrytych kosztów

Skontaktuj się z nami i poznaj szczegóły pielgrzymki:

☎ 507 185 686

@ heaventour@zamojskolubaczowska.pl

🌐 www.heaventour.pl

Partnerem wydarzenia jest Województwo Lubelskie



Patronat Honorowy
Marszałka Województwa Lubelskiego
Jarosława Stawiarzkiego

TOUR DE ROZTOCZE

20.06.2026
05.07.2026

Lubelskie
Smakuj życie!

Urząd Marszałkowski
Województwa Lubelskiego
w Lublinie



CYKL RAJDÓW
ROWEROWCH
PO ROZTOCZU



Kraśnik / Janów Lubelski / Zwierzyniec
Tomaszów Lubelski / Biłgoraj

EUROREGION ROZTOCZE ZAPRASZA NA „TOUR DE ROZTOCZE”!
PIĘĆ RAJDÓW ROWEROWYCH NA ROZTOCZU,
OD 20 CZERWCA DO 5 LIPCA 2026 R.

AKTYWNA TURYSTYKA ROWEROWA, PRZYRODA, HISTORIA
I WIELE INNYCH ATRAKCJI.

Zapraszamy na trasy rowerowe:

- 60 km w powiecie janowskim (20.06.2026)
- 47 km w powiecie biłgorajskim (21.06.2026)
- 50 km w Tomaszowie Lubelskim (27.06.2026)
- 34 km w gminie Kraśnik (28.06.2026)
- oraz 38 km w Zwierzyńcu (05.07.2026)

ZAPISY I SZCZEGÓŁY NA STRONIE:
www.euroregionroztocze.org.pl

ZADANIE PUBLICZNE JEST WSPÓŁFINANSOWANE Z BUDŻETU WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO